

## Tydzień 4, Przyjaciele w Panu / Dzień 18

### Rz 15, 1-7

*A my, którzy jesteśmy mocni w wierze, powinniśmy znosić słabości tych, którzy są słabi, a nie szukać tylko tego, co dla nas dogodnie. Niech każdy z nas stara się o to, co dla bliźniego dogodne – dla jego dobra, dla zbudowania. Przecież i Chrystus nie szukał tego, co było dogodne dla Niego, ale jak napisano: Urągania tych, którzy Tobie urągają, spadły na Mnie. To zaś, co niegdyś zostało napisane, napisane zostało także i dla naszego pouczenia, abyśmy dzięki cierpliwości i pociesze, jaką niosą Pisma, podtrzymywali nadzieję. A Bóg, który daje cierpliwość i pociechę, niech sprawi, abyście wzorem Chrystusa te same uczucia żywili do siebie i zgodnie jednymi ustami wielbili Boga i Ojca Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Dlatego przygarnijcie siebie nawzajem, bo i Chrystus przygarnął was – ku chwale Boga.*

**Modlitwa przygotowawcza:** Na początku uświadom sobie, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać. On jest teraz obecny przy Tobie. Po uczynieniu znaku krzyża poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie, aby to Duch Święty ją prowadził i usuwał wszelkie przeszkody, oczyszczał Twoje myśli, zamiary i decyzje oraz kierował je ku większej chwale Boga.

**Obraz:** Wchodząc w modlitwę, przypomnij sobie tekst, który będziesz rozważać (możesz go jeszcze raz przeczytać), a następnie zaangażuj swoją wyobraźnię. Wyobraź sobie kogoś ze swoich bliźnich, kto przychodzi do Ciebie ze swoją słabością, ze swoim problemem. Rozmowa jest trudna i wymaga Twojego wysiłku, poświęcenia.

**Prośba o owoc:** W dzisiejszej modlitwie poproś Pana o **łaskę radości z przyjaźni Jezusa**.

**1. Niech każdy z nas stara się o to, co dla bliźniego dogodne – dla jego dobra, dla zbudowania.** Jesteśmy związani z innymi ludźmi, nawet jeśli żyjemy w samotności. Bóg zawsze stawia na naszej drodze jakiegoś bliźniego, który nas potrzebuje. Pan ustanowił taki porządek na ziemi, że musimy się nauczyć „jeden drugiego ciężary nosić”. Nikt nie jest samowystarczalny. Oto dlaczego On pragnie abyśmy się wzajemnie wspierali w trudnych sytuacjach. W utrapieniach – abyśmy się wzajemnie pocieszali. W uciskach – abyśmy się wspomagali. W wątpliwościach i błędach – abyśmy się nauczali i napominali. Kiedy dary, otrzymane od Boga, przekazujemy innym, pomnażamy je. Tak roztaczamy w świecie Jego miłosierdzie, pokazujemy ludziom, jakim On naprawdę jest. I tu powstaje pytanie: czym się kierować? Odpowiedź daje nam sumienie kształtowane przez wiarę. Cierpliwość, łagodność i pomoc innym mają swój cel. Jest nim rzeczywiste dobro – ich duchowy wzrost, ich uświęcenie. Stąd życzliwość powinna być poprzedzana roztropnością. Działanie nie może być poszukiwaniem siebie samego.

Przyjrzyj się takim sytuacjom w swoim życiu, kiedy trzeba było zaprzeczyć się siebie, ale nie odstąpić od wiary. Kiedy trzeba było się nie gniewać, nie usprawiedliwiać i nawet znosić upokorzenie, ale nie tracić nadziei, że zyskasz przyjaciela w Panu. Kiedy trzeba było zgodzić się na własną bezsilność, zawierając wszystko Bogu. Jaka była Twoja prawdziwa intencja? A jakie było Twoje działanie? Jeśli słuszne, podziękuj Bogu. Jeśli masz z tym trudności, proś Go o serce mądre i miłosierne.

**2. Przecież i Chrystus nie szukał tego, co było dogodne dla Niego.** To wszystko przekracza naturalne możliwości człowieka. Stary człowiek w nas się wzdryga na samą myśl o wyrzeczeniu się siebie. Ale Chrystus, który najlepiej zna prawdę o nas samych, pokazuje drogę. Leczy nas z naszej niemocy. On pierwszy przyjmował niezrozumienie i słabość swoich apostołów, ale nie przestał im ufać. Znosił ich zarozumiałość, małoduszność, niekiedy – głupotę i pychę. W Ogrójcu, opuszczony przez nich, samotnie przeżywał agonię. Z najbliższych wytrwali pod krzyżem tylko nieliczni. Ale Jezus przeszedł przez ziemię „dobrze czyniąc” wszystkim. Stał się sługą aż do szaleństwa Krzyża. Ofiaruje się nam w Komunii Świętej. Więcej, wciąż cierpi z powodu naszych grzechów, a pomimo tego miłuje nas bezwarunkowo.

Jeśli widzisz, że o własnych siłach nie możesz postępować w podobny sposób, nie zniechęcaj się. Po prostu zwróć się do swojego wiernego Przyjaciela – Jezusa i proś Go, żeby jeszcze mocniej wkroczył w Twoje życie. On wiernie czeka na to.

**3. A Bóg, który daje cierpliwość i pociechę, niech sprawi, abyście wzorem Chrystusa te same uczucia żywili do siebie.** Naśladowanie Chrystusa, cały nasz duchowy wzrost, jest procesem. Na tej drodze Bóg daje wszystko, czego nam potrzeba. Kiedy szczerze szukamy Jego pomocy, On udziela nam cierpliwości, niezbędnej wobec nas samych i względem naszych braci. Cierpliwość rodzi się z nadziei, że Boże obietnice się spełnią. Może być to trudne, ale Bóg nie zostawia nas bez swojej pociechy. Niekiedy jest ona odczuwalną emocją. A niekiedy – cichym wewnętrznym pokojem, zrodzonym ze świadomości, że pozyskaliśmy brata, że łączy nas Pan. Ale jak mamy żywić nawzajem do siebie takie uczucia, jakie miał sam Jezus Chrystus? Czy to w ogóle jest osiągalne? Przecież uczucia nie zależą od naszej woli. A jednak Pan zaprasza nas do tego. Pragnie, abyśmy się starali nie działać pod wpływem nieuporządkowanych uczuć.

Jak Bóg uczy Cię cierpliwości wobec siebie i braci? Jak uzdrawia i porządkuje Twoje uczucia? A jakiej pociechy od Niego doświadczasz wśród swoich przyjaciół w Panu?

**Rozmowa końcowa:** Porozmawiaj z Bogiem o tym wszystkim, co zrodziło się w Twoim sercu pod wpływem dzisiejszej modlitwy. Wypowiedz przed Nim swoje uczucia – lęku, niepewności, ale może i nadziei na prawdziwe spotkanie. Bądź szczerzy przed Panem. Możesz Mu podziękować za to, co odkryłeś lub poprosić Go o coś, czego bardzo potrzebujesz. Porozmawiaj z Nim przez chwilę serdecznie – jak przyjaciel z przyjacielem. Na zakończenie pomódl się słowami modlitwy „Ojcze nasz”.